Uwagi o statusie ontologicznym przyszłości

Filozofia Nauki 5/3, 123-130

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Filozofia Nauki
Rok V, 1997, Nr 3(19)

Uwagi o statusie ontologicznym przyszłości

Jan Potkański

Potencjalność

Wydaje mi się, że Prof. Snihur posługuje się dwoma różnymi rozumieniami słowa „przyszłość", stosując je zamiennie bez dostatecznego uzasadnienia, a nawet zaznaczenia tego faktu:

(a) przyszłość jako potencjalność — zbiór aktualnie występujących możliwości, a więc specyficzna część teraźniejszości;

(b) przyszłość jako «przedłużenie linii czasu» — dziedzina bytu analogiczna do teraźniejszości i przeszłości.

W języku Prof. Snihura oznaczałoby to rozróżnienie między istnieniem potencjalnym a prerealnym — a więc przedmiotami, które mogą się stać realne, a tymi, które się takie staną. Sądzę, że (a) i (b) to nie to samo, przy czym uważam, że:

(1) (a) istnieje;

(2) (b) nie istnieje.

Przyszłość (a) zawiera przedmioty potencjalne (w szerokim sensie — wobec nieistnienia przyszłości (b) nie można wśród nich oczywiście wyróżnić przedmiotów *quasi*-potencjalnych jako odrębnej grupy). Wydaje się także, iż gdyby przyszłość (b) istniała, istotnie zawierałaby przedmioty potencjalne w sensie wąskim, definiowanym przez Prof. Snihura, czyli — prerealne.

Ad (1). Przyszłość (a) występuje w każdej chwili: nie tylko teraźniejszej, ale także przeszłej. Stąd — wbrew twierdzeniom Autora — wraz z jej przeminięciem nie zmienia się wcale status przedmiotów (*quasi*-)potencjalnych jako istniejących lub nieistniejących, a tylko ich charakterystyka czasowa. Zdanie „Możliwe jest, że jutro (96.11.26) nastąpi koniec świata" jest tak samo prawdziwe (lub nieprawdziwe) jak zdanie „Możliwe było 96.11.25, że 96.11.26 nastąpi koniec świata", przy czym nie wydaje się możliwe, aby istniał jakikolwiek (*quasi*-empiryczny?) sposób odróżnienia przedmiotów aktualnie potencjalnych od aktualnie *quasi*-potencjalnych. Rozstrzygnięcie następowałoby więc dopiero w przyszłości (b), czyli zmieniałby się ich status egzystencjal-

ny. Dlatego właśnie przyjęcie, a nie odrzucenie istnienia (b), sprowadza trudności logiczne, o jakich mówi Prof. Snihur.

Ad (2). Prof. Snihur twierdzi, że przyjęcie istnienia przyszłości — tutaj niewątpliwie (b) — jest konieczne dla zachowania zasad logicznych w językach czasowych. Tymczasem w ogóle wątpliwe wydaje mi się, czy w językach takich można odpowiedzialnie mówić o przyszłości bez konstrukcji złożonych, w których funktor nadrzędny (modalny lub intensjonalny) odnosi się do teraźniejszości lub przeszłości, jako istniejących empirycznie. Niewykluczone, że twierdzenie „Jutro będzie padać" to zawsze tylko skrót „Dziś przewiduję, że jutro będzie padać" — przewiduję zaś, badając aktualne możliwości, a nie «dalszy ciąg» czasu; nie wymaga to więc przyjęcia, iż ta przewidywana przyszłość już jakoś (prerealnie) istnieje. Co więcej, jeśliby uznać nieskrótowość takich zdań, prowadziłoby to do efektów, których Autor pragnął uniknąć. Niezależnie bowiem od tego, czy przyszłość (b) istnieje czy nie, jest ona istotnie niepoznawalna (w przeciwieństwie do przyszłości (a)). Sądy o niej miałyby więc jakąś trzecią, nieokreśloną wartość logiczną, zmieniającą się do tego w miarę aktualizacji przedmiotów, o których mówią. Bezpieczniej zatem uznać, że w dziedzinach języków czasowych tylko pozornie występują przedmioty przyszłe typu (b), w istocie zaś pojawia się jedynie typ (a).

Pouczającym przykładem jest język angielski, w którym konstrukcje mówiące o przyszłości — „I will...", „I am going to...", choć zleksykalizowane, wyraźnie jednak noszą piętno intencjonalności — chcenia lub dążenia. Formalnie zresztą są złożonymi konstrukcjami czasu teraźniejszego, nie mają odrębnego tematu gramatycznego, jak przeszłość, a nawet same występują także w kontekście przeszłym („I would"), co potwierdza, że chodzi o przyszłość (a), występującą także w przeszłości. *Nb.* ciekawe mogłoby być zbadanie podobieństwa tak rozumianej przyszłości do przeszłości, jednak nie tej absolutnej, o której mówi Autor i którą wyraża czas *Simple Past*, lecz względnej, wyrażanej przez czasy typu *Perfect* — a także oczywiście zbadanie zależności między tak rozróżnionymi przeszłościami, tym bardziej, że obydwie zdają się jakoś istnieć.

Angielski — to przykład szczególnie dogodny, bo już np. ubóstwo czasów gramatycznych w polszczyźnie uniemożliwia takie rozróżnienia. Sądzę jednak, że współczesne rozpowszechnienie języka angielskiego w komunikacji naukowej i potocznej usprawiedliwia potraktowanie go jako świadectwa szczególnie ważkiego, choć nie jedynego. Innym, mniej może wyrazistym przykładem jest łacina (też przecież język ważny w historii filozofii), w której istnieją, rzadkie w innych językach, imiesłowy czasu przyszłego — wbrew oczekiwaniom nie stwierdzają one jednak prostego faktu, jak ich odpowiedniki przeszłe i teraźniejsze, lecz powinność itp. Chociaż „legens" to po prostu „ten, który czyta", to „lecturus" nie znaczy wcale „ten, który będzie czytać", lecz „ten, który ma czytać", co każe ostrożnie patrzeć także na osobowe formy czasu przyszłego.

Marcin Miłkowski

Problem analityczności

Rozwiązanie problemu statusu logicznego sądów dotyczących przyszłości przedstawione przez Prof. Snihura wydaje się niezadawalające z jednego przynajmniej względu. Wątpliwość moja stanie się jasna, gdy rozważymy następujące przykłady z potocznego języka polskiego:

(a_1) Jutro będzie środa albo jutro nie będzie środy.

(a_2) Jutro prawdą będzie, że dziś kwadrat ma cztery boki.

(b_1) Jutro kwadrat będzie miał cztery boki.

(b_2) Jutro kwadrat nie będzie miał czterech boków.

(c_1) Jeśli dziś jest środa, to jutro będzie czwartek.

(c_2) Jeśli dziś jest środa, to jutro będzie piątek.

(d) Jutro Ewelina dostanie obłędu.

(e) Jutro będzie koniec świata.

Przykłady zostały dobrane, jak nietrudno dociec, według malejącego stopnia analityczności wyrażanych sądów (przyjmuję, że między sądem analitycznym a syntetycznym występuje różnica stopnia). Uznanie, że prawdziwość (a_1) i (a_2) zależy od istnienia przyszłości jest niedorzeczne. Zdania te są prawdziwe bez względu na jakikolwiek stan rzeczy. W przykładach (b_1) i (b_2) mamy do czynienia z mniejszym stopniem odpowiednio analityczności i kontranalityczności, aczkolwiek przeciętny użytkownik języka bez zastanowienia uzna je za fałsz (b_2) lub prawdę (b_1). Przykłady (c_1) i (c_2) — to okresy warunkowe, których następniki dotyczą przyszłości. Jak się wydaje, nie wyrażają one jedynie stosunku następstwa czasowego poprzednika i następnika.

Dopiero w wypadku zdań syntetycznych (d) i (e) zasadna jest dyskusja o ontologicznym statusie przyszłości. Zauważyć warto, że przyjęcie EKI wyklucza możliwość stwierdzania wartości logicznej (e): koniec świata obejmuje również koniec obserwatora, nawet Obserwatora Uniwersalnego. Podobnie jest we wszystkich przykładach poza (d). Zdanie (a_2) można uznać jedynie wówczas za fałsz, jeśli prawdziwe jest zdanie (e). Jakkolwiek przykład jest wydumany, to mimo wszystko jasno wskazuje, że wątpliwość dotycząca statusu zdań o przyszłości często wynika z przyjęcia założenia, że (e) może być prawdą, choć nie można tego obserwowalnie sprawdzić. Narzuca się pytanie, czy należy uznawać, że przyznanie wartości logicznej części sądów o przyszłości — zwłaszcza analitycznych — jednoznaczne jest z determinizmem, skoro przesłanką przeciwną jest przyjęcie nieempirycznego założenia o końcu świata.

Zatem należy uznać, iż warunki prawdziwości zdań o przyszłości nie zawsze sprowadzają się do istnienia lub nieistnienia odniesienia przedmiotowego tych zdań. Znika wówczas problem ze zdaniami analitycznymi.

Kolejny wniosek, jaki narzuca się podczas analizy powyższych przykładów jest taki, że tylko w niektórych wypadkach można zastosować intensjonalną interpretację

ny. Dlatego właśnie przyjęcie, a nie odrzucenie istnienia (b), sprowadza trudności logiczne, o jakich mówi Prof. Snihur.

Ad (2). Prof. Snihur twierdzi, że przyjęcie istnienia przyszłości — tutaj niewątpliwie (b) — jest konieczne dla zachowania zasad logicznych w językach czasowych. Tymczasem w ogóle wątpliwe wydaje mi się, czy w językach takich można odpowiedzialnie mówić o przyszłości bez konstrukcji złożonych, w których funktor nadrzędny (modalny lub intensjonalny) odnosi się do teraźniejszości lub przeszłości, jako istniejących empirycznie. Niewykluczone, że twierdzenie „Jutro będzie padać" to zawsze tylko skrót „Dziś przewiduję, że jutro będzie padać" — przewiduję zaś, badając aktualne możliwości, a nie «dalszy ciąg» czasu; nie wymaga to więc przyjęcia, iż ta przewidywana przyszłość już jakoś (prerealnie) istnieje. Co więcej, jeśliby uznać nieskrótowość takich zdań, prowadziłoby to do efektów, których Autor pragnął uniknąć. Niezależnie bowiem od tego, czy przyszłość (b) istnieje czy nie, jest ona istotnie niepoznawalna (w przeciwieństwie do przyszłości (a)). Sądy o niej miałyby więc jakąś trzecią, nieokreśloną wartość logiczną, zmieniającą się do tego w miarę aktualizacji przedmiotów, o których mówią. Bezpieczniej zatem uznać, że w dziedzinach języków czasowych tylko pozornie występują przedmioty przyszłe typu (b), w istocie zaś pojawia się jedynie typ (a).

Pouczającym przykładem jest język angielski, w którym konstrukcje mówiące o przyszłości — „I will...", „I am going to...", choć zleksykalizowane, wyraźnie jednak noszą piętno intencjonalności — chcenia lub dążenia. Formalnie zresztą są złożonymi konstrukcjami czasu teraźniejszego, nie mają odrębnego tematu gramatycznego, jak przeszłość, a nawet same występują także w kontekście przeszłym („I would"), co potwierdza, że chodzi o przyszłość (a), występującą także w przeszłości. *Nb.* ciekawe mogłoby być zbadanie podobieństwa tak rozumianej przyszłości do przeszłości, jednak nie tej absolutnej, o której mówi Autor i którą wyraża czas *Simple Past*, lecz względnej, wyrażanej przez czasy typu *Perfect* — a także oczywiście zbadanie zależności między tak rozróżnionymi przeszłościami, tym bardziej, że obydwie zdają się jakoś istnieć.

Angielski — to przykład szczególnie dogodny, bo już np. ubóstwo czasów gramatycznych w polszczyźnie uniemożliwia takie rozróżnienia. Sądzę jednak, że współczesne rozpowszechnienie języka angielskiego w komunikacji naukowej i potocznej usprawiedliwia potraktowanie go jako świadectwa szczególnie ważkiego, choć nie jedynego. Innym, mniej może wyrazistym przykładem jest łacina (też przecież język ważny w historii filozofii), w której istnieją, rzadkie w innych językach, imiesłowy czasu przyszłego — wbrew oczekiwaniom nie stwierdzają one jednak prostego faktu, jak ich odpowiedniki przeszłe i teraźniejsze, lecz powinność itp. Chociaż „legens" to po prostu „ten, który czyta", to „lecturus" nie znaczy wcale „ten, który będzie czytać", lecz „ten, który ma czytać", co każe ostrożnie patrzeć także na osobowe formy czasu przyszłego.

Marcin Miłkowski

Problem analityczności

Rozwiązanie problemu statusu logicznego sądów dotyczących przyszłości przedstawione przez Prof. Snihura wydaje się niezadawalające z jednego przynajmniej względu. Wątpliwość moja stanie się jasna, gdy rozważymy następujące przykłady z potocznego języka polskiego:

(a_1) Jutro będzie środa albo jutro nie będzie środy.

(a_2) Jutro prawdą będzie, że dziś kwadrat ma cztery boki.

(b_1) Jutro kwadrat będzie miał cztery boki.

(b_2) Jutro kwadrat nie będzie miał czterech boków.

(c_1) Jeśli dziś jest środa, to jutro będzie czwartek.

(c_2) Jeśli dziś jest środa, to jutro będzie piątek.

(d) Jutro Ewelina dostanie obłędu.

(e) Jutro będzie koniec świata.

Przykłady zostały dobrane, jak nietrudno dociec, według malejącego stopnia analityczności wyrażanych sądów (przyjmuję, że między sądem analitycznym a syntetycznym występuje różnica stopnia). Uznanie, że prawdziwość (a_1) i (a_2) zależy od istnienia przyszłości jest niedorzeczne. Zdania te są prawdziwe bez względu na jakikolwiek stan rzeczy. W przykładach (b_1) i (b_2) mamy do czynienia z mniejszym stopniem odpowiednio analityczności i kontranalityczności, aczkolwiek przeciętny użytkownik języka bez zastanowienia uzna je za fałsz (b_2) lub prawdę (b_1). Przykłady (c_1) i (c_2) — to okresy warunkowe, których następniki dotyczą przyszłości. Jak się wydaje, nie wyrażają one jedynie stosunku następstwa czasowego poprzednika i następnika.

Dopiero w wypadku zdań syntetycznych (d) i (e) zasadna jest dyskusja o ontologicznym statusie przyszłości. Zauważyć warto, że przyjęcie EKI wyklucza możliwość stwierdzania wartości logicznej (e): koniec świata obejmuje również koniec obserwatora, nawet Obserwatora Uniwersalnego. Podobnie jest we wszystkich przykładach poza (d). Zdanie (a_2) można uznać jedynie wówczas za fałsz, jeśli prawdziwe jest zdanie (e). Jakkolwiek przykład jest wydumany, to mimo wszystko jasno wskazuje, że wątpliwość dotycząca statusu zdań o przyszłości często wynika z przyjęcia założenia, że (e) może być prawdą, choć nie można tego obserwowalnie sprawdzić. Narzuca się pytanie, czy należy uznawać, że przyznanie wartości logicznej części sądów o przyszłości — zwłaszcza analitycznych — jednoznaczne jest z determinizmem, skoro przesłanką przeciwną jest przyjęcie nieempirycznego założenia o końcu świata.

Zatem należy uznać, iż warunki prawdziwości zdań o przyszłości nie zawsze sprowadzają się do istnienia lub nieistnienia odniesienia przedmiotowego tych zdań. Znika wówczas problem ze zdaniami analitycznymi.

Kolejny wniosek, jaki narzuca się podczas analizy powyższych przykładów jest taki, że tylko w niektórych wypadkach można zastosować intensjonalną interpretację

cji przedmioty stanowiące «dotychczas» elementy przyszłości tracić muszą status przedmiotów przyszłych.

W sytuacji, gdy dany przedmiot należał do kategorii przedmiotów prerealnych, moment t jego potencjalnej realizacji jest zarazem momentem jego rzeczywistej realizacji — staje się on w tym momencie przedmiotem teraźniejszym. Tego rodzaju transformacja ontologiczna nie może mieć jednak miejsca w wypadku, gdy brany pod uwagę przedmiot jest przedmiotem *quasi*-potencjalnym. Czy może on zatem, nie wchodząc w teraźniejszą sferę bytu, stać się «bezpośrednio» przedmiotem przeszłym? Sądzę, że możliwość taką należy wykluczyć, jako sprzeczną z podstawowymi ideami określającymi pojmowanie przeszłości. Ponieważ chodzi tu o idee ujmujące przeszłość jako dziedzinę przedmiotów postrealnych («tego, co było»), włączanie w obręb przeszłości „tego, co było możliwe, lecz nie zostało zrealizowane" jest najwyraźniej — wbrew temu, co sugeruje Pan Potkański — pozbawione podstaw. Można zatem stwierdzić, że w momencie t swej potencjalnej realizacji przedmioty *quasi*-potencjalne tracić muszą status przedmiotów czasowych (należących do czasowej sfery bytu). Albo zatem stają się one wówczas przedmiotami aczasowych kategorii (przedmiotami idealnymi, intencjonalnymi, «fikcyjnymi» itp.), albo w ogóle przestają istnieć. Brałem pod uwagę drugą z tych możliwości, wskazując, że problematyczne staje się wtedy zachowywanie podstawowych zasad logicznych w językach odnoszących się do czasowej sfery bytu. W szczególności, związane jest to z faktem, że pewnym zdaniom odnoszącym się do przedmiotów *quasi*-potencjalnych (ogólniej, do przyszłości w szerszym rozumieniu) nie może wówczas w trwały sposób przysługiwać jedna z dwu klasycznych wartości logicznych.

Rozważania dotyczące statusu logicznego zdań dotyczących przyszłości związane są bezpośrednio ze złożoną kwestią warunków, jakie winny być spełnione, aby można było zasadnie twierdzić, że dane zdanie odnosi się do przyszłości. Sądzę, że o odniesieniu takim można bez zastrzeżeń mówić tylko w dwu wypadkach. Dla ich wskazania załóżmy, że dla dowolnego przedmiotu czasowego a, τ_a oznacza jego czasową lokalizację (okres istnienia), zaś $a(t)$, dla $t \in \tau_a$, oznacza przedmiot a (jako istniejący) w chwili t. Przy tych założeniach, pierwszy z sygnalizowanych wyżej przypadków obejmowałby zdania postaci: $W(t_1, a(t_2))$, gdzie $t_1 \in \tau_W$, $t_2 \in \tau_a$, $t_1 = t_2$ oraz $t_1 > t_0$, czyli zdania orzekające, że w danym momencie t_1, późniejszym niż moment teraźniejszy t_0, potencjalny przedmiot a posiada potencjalną własność W.

Wypadek drugi dotyczy natomiast zdań postaci: $R(t', a_1(t_1), ..., a_n(t_n))$, gdzie $t' \in \tau_R$, $t_1 \in \tau_{a_1}$, ..., $t_n \in \tau_{a_n}$, $t = t_1 = ... = t_n$, oraz $t' > t_0$, czyli zdań orzekających, iż w danym przyszłym momencie t', potencjalna relacja R wiąże potencjalne przedmioty a_1, ..., a_n.

Niech A będzie klasą wszystkich zdań danego języka czasowego J, będących zdaniami pierwszego lub drugiego ze wskazanych powyżej typów, natomiast B klasą pozostałych zdan prostych (atomowych) tego języka.

Przypuszczam, że zdania należące do klasy *A* posiadają korelaty semantyczne w postaci prostych (elementarnych) sytuacji, charakteryzujących się potencjalnym stanem istnienia, zaś zdaniom klasy *B* korelatów semantycznych tego rodzaju nie można przyporządkować. Jeśli przypuszczenie do jest słuszne (co wymagałoby dokładniejszego rozważenia), to można uznać, że zdania klasy *A* odnoszą sę do przeszłości, natomiast zdania należące do klasy *B* takiego odniesienia nie mają.

Przy założeniu, że sytuacja taka istotnie ma miejsce, zbiór wszystkich zdań rozważanego języka *J*, nie będących zdaniami atomowymi, podzielić można na trzy klasy: *C*, *D* i *E*. Mianowicie do klasy *C* zaliczyć można wszystkie zdania złożone ekstensjonalnie ze zdań zbioru *A*, do *D* zdania złożone ekstensjonalnie i zawierające jako swe «składniki» pewne zdania należące do klasy *B*, zaś do *E* pozostałe zdania języka *J*. Sądzę, że zdania klasy *D*, jako zawierające «składniki» nie odnoszące się do przyszłości, także takiego odniesienia nie mają. Z całą też pewnością tylko niektóre spośród zdań klasy *E* traktować można jako zdania odnoszące się do przyszłości. Jednakże pytania, które zdania tej klasy odnoszą się do przyszłości, a które takiego odniesienia nie mają — nie podejmuję się tu rozstrzygać. Podobnie też kwestii, jakim zdaniom klasy *C* odniesienie do przyszłości przysługuje. Sądzę jednak, co zdaje się być zbieżne z poglądami Pana Marcina Miłkowskiego, że odniesienie do przyszłości nie przysługuje zdaniom analitycznym, i że w związku z tym — tylko w obrębie kategorii zdań syntetycznych klasy *C* (oraz ewentualnie klasy *E*) występować mogą zdania złożone (ogólniej: nieatomowe) odnoszące się do przyszłości.

Za konkluzję powyższych, szkicowych uwag uznać można oczywiste raczej twierdzenie, że występowanie w danym zdaniu terminów, które traktować można jako odnoszące się do przyszłości (przyszłych przedmiotów), nie jest warunkiem wystarczającym tego, by zdanie to istotnie odnosiło się do przyszłości, chociaż jest to bez wątpienia konieczny warunek występowania takiego odniesienia. Nie twierdziłem nigdy, by było inaczej. Dyskusja dotycząca statusu logicznego zdań odnoszących się do przyszłości wymaga bowiem jedynie założenia, że istnieją pewne zdania tego rodzaju, co jest — jak sądzę — w pełni uprawnione. Sensowność takiej dyskusji nie wymaga też, co proponuje Pan Miłkowski, rozróżniania zdań ze względu na stopień przesługującej im analityczności, lecz — co najwyżej — ogólnego rozważenia kwestii, czy zdania analityczne odnosić się mogą do przyszłości (ogólniej, do sfery faktów).

Pan Miłkowski podaje w swym tekście przykłady ośmiu zdań, uszeregowanych — jak twierdzi — wedle malejącego stopnia analityczności, traktując je wszystkie jako zdania dotyczące przyszłości. Otóż w świetle przedstawionych wyżej uwag dotyczących sensu wyrażenia „zdanie *Z* odnosi się do przyszłości", w zasadzie żadne z podanych zdań nie może być uznane za zdanie dotyczące przyszłości. Po pierwsze dlatego, że w każdym z nich występuje okazjonalny i nie mający wyraźnego odniesienia przedmiotowego termin „jutro" (a w niektórych przykładach podobne terminy „dziś", „środa" *etc.*). Po drugie, są to — z wyjątkiem (d) i (e) — zdania o charakterze analitycznym. I po trzecie, niektóre z nich — (b_1) i (b_2) — zaliczyć można do klasy *B*;

inne natomiast — (a_2), (c_1) i (c_3) — do klasy *D*. Elementami obu tych klas są zdania nie dotyczące przyszłości. Jedynymi zdaniami, których odniesienie do przyszłości może być brane pod uwagę są — w podanym przez Pana Miłkowskiego szeregu — zdania: „Jutro Ewelina dostanie obłędu" i „Jutro będzie koniec świata". Pierwszego z nich nie ośmielam się komentować, w prawdziwość drugiego po prostu nie wierzę.